

## HELENA SIEŃKO

Helena Sieńko

kl. VII

Bełżyce, 9 czerwiec 1946 r.

### Moje przeżycia wojenne. Napad Niemców na polskich partyzantów

Spośród całej wojny jeden dzień najbardziej utkwiał mi w pamięci. Było to w kwietniu, w Wielki Piątek, 1944 r. Około godz. 9.00 z rana usłyszeliśmy głośnie huki strzałów. Dowiedzieliśmy się, że pochodzą z sąsiedniej wsi, odległej o cztery kilometry, leżącej tuż za lasem. Wszyscy zasmucili się bardzo, gdyż wiedzieli, że zanosi się na jakieś zło, [smucili się] tym bardziej, że nadchodziły święta Zmartwychwstania, [które] mają przynieść radość, [a] nie ból.

Strzelanina trwała długo. Wreszcie ok. południa czarny dym wzbił się nagle w przestworza. Strzały zaczęły rzednąć. Później ujrzeliśmy uciekających z lasu partyzantów, którzy kierowali się w przeciwną stronę. Błdzi, wyczerpani z sił, zgrzani, okrwawieni, prosili o schronienie, o ratunek przed śmiercią, która groziła im z rąk najeźdźców niemieckich. Ścisnął mnie wtedy ogromny żal za serce, że wróg w taki sposób niszczy Polaków.

Po południu dowiedzieliśmy się, że w tamtej wsi, Pawlin, kwaterowali polscy partyzanci. Niemcy przypadkiem wysłedzili ich, zjechali samochodami i zaczęli krwawą, okropną walkę z nimi. Partyzanci do południa bronili się, a po południu się wycofali, gdyż Niemców przybywało z każdą godziną coraz więcej, natomiast partyzantów ubywało.

Zwykle Niemcy pociągali wieś do odpowiedzialności, ale tym razem skończyli na tej walce, a spalone zostało tylko jedno zabudowanie. Partyzanci w przeważającej liczbie zostali zabici i ciężko ranni. Rannych podobijali Niemcy swoim barbarzyńskim zwyczajem, a pod wieczór odjechali. W nocy koledzy zabitych pogrzebali ich, a na drugi dzień ludzie chodzili oglądać to miejsce, gdzie tak dużo poległo naszych polskich braci, którzy dążyli do wolności Polski.